

Załącznik nr 1 „Biografie”

Nazywam się Nick Vujicic. Nie mam rąk, ani nóg

Jeśli masz pasję i pragnienie uczynienia czegoś, dla innych, to osiągniesz ten cel. Od urodzenia potrzebowałem całodobowej opieki. Mój brat i siostra urodzili się zupełnie zdrowi. Czy wiecie co powiedziała moja matka kiedy mnie do niej przyniesiono? - Zabierzcie go ode mnie! To była tragedia! Wciąż myślałem, że jestem ciężarem dla rodziców. Pytałem się mamy, co będzie kiedy wy umrzecie, ja nie widzę dla siebie żadnej szansy! Nie wyobrażałem sobie, żeby jakakolwiek dziewczyna zechciała się we mnie zakochać, nie mówiąc już o tym, by zechciała zostać moja żoną. W wieku 10 lat chciałem ze sobą skończyć. Z wszystkich rzeczy których nie mogłem zrobić, najbardziej bolesne było to, kiedy widziałem na plaży ludzi trzymających się za ręce. Wiecie co wtedy myślałem? Nigdy nie będę mógł trzymać swojej żony za rękę. Byłem pierwszym niepełnosprawnym uczniem, który otrzymał pozwolenie na włączenie się w główny program szkolny. Czy jestem ograniczony? Czy socjalizacja mnie nie dotyczy? Ominęła mnie? Nie, potrafię rozmawiać i kłócić się z ludźmi, podzielam ich wartości, niektóre opinie. Pracuję, założyłem rodzinę. Mam 27 lat i ukończyłem studia handlowe na kierunku księgowość i planowanie finansów. Jestem utalentowanym gawędziarzem.

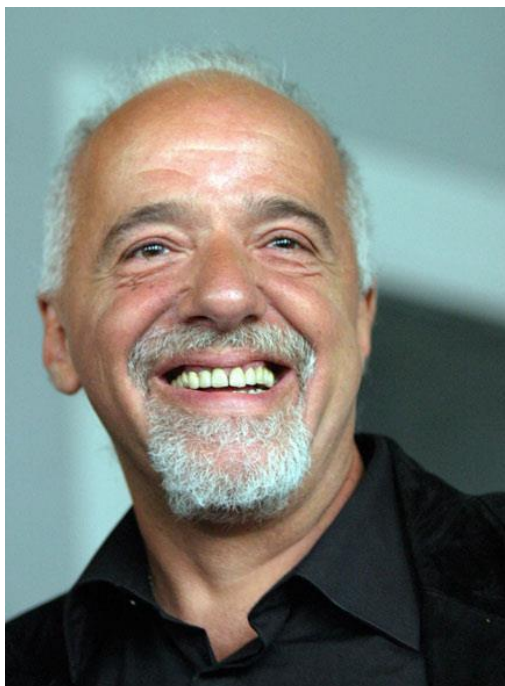


Jestem pisarzem wszystkich ludzi – Paulo Coelho

Urodziłem się w średniozamożnej rodzinie. Mój ojciec, Pedro, był inżynierem, a matka, Ligia, zajmowała się domem. W wieku siedmiu lat rozpocząłem naukę w jezuickiej szkole w Rio de Janeiro. Religijne praktyki zniechęciły mnie do modlitwy i uczestnictwa w mszach. W szkole wszystkiego brakowało i panował surowy reżim. Z drugiej strony, w jej ascetycznych i surowych korytarzach odkryłem, że chcę być pisarzem. Jednak rodzice mieli inne plany co do mojej przyszłości. Chcieli, bym został inżynierem i próbowali stłumić moje zamiłowanie do literatury. Zbuntowałem się i żywiłem się moim buntem. Zacząłem łamać narzucane mi reguły. Ojciec stwierdził, że jestem chory umysłowo i „zapewnił mi” pobyt w szpitalu psychiatrycznym, gdzie byłem poddawany terapii elektrowstrząsowej. Kiedy związałem się z grupą teatralną, w oczach moich rodziców i społeczeństwa, związałem się siedliskiem rozpusty. Rodzice skierowali mnie na trzecie przymusowe leczenie w psychiatryku. Po wyjściu ze szpitala zamknąłem się we własnym świecie, poddałem się ... do momentu gdy nowy lekarz orzekł, że jestem zdrowy i mam sobie poradzić w życiu. Wróciłem na studia i znowu porzuciłem uczelnię dla teatru. Ignorowałem porządek prawny, z zasady nigdy nie miałem przy sobie dowodu osobistego. Przez pewien czas zażywałem narkotyki, byłem hipisem i pisałem krótkie teksty do gazet.

Wspólnie z kolegą zacząłem też publikować serię komiksów, w której domagałem się zwiększenia swobód obywatelskich. Dyktatura brazylijska uznała to za działalność wywrotową. Zostaliśmy zatrzymani i uwięzieni. Wojskowi przewieźli mnie do swojej bazy, w której torturowali więźniów. Wicie dlaczego uniknąłem śmierci? Udało mi się przekonać swoich prześladowców, że jestem niespełna rozumu i przebywałem w szpitalu psychiatrycznym. By dowieść obłędu próbowałem samookaleczać się w obecności swoich oprawców. W końcu przestali mnie torturować i wypuścili na wolność.

Miałem dosyć. Chciałem żyć normalnie – pracować normalnie i kochać normalnie. Przestać się buntować. Podjąłem decyzję. Udało mi się przez trzy-cztery miesiące. Rzuciłem pracę i rozstałem się z żoną. Znowu zacząłem pisać. Czy moje życie było odpowiedzialne? Czy się socjalizowałem? Nie wiem. Skrzywdziłem kilku ludzi. Ale przestałem. Teraz swój bunt opisuję w swoich książkach.



Źródło: opracowanie własne.

Kuba Błaszczykowski

Jestem Wam dobrze znany – moja uśmiechnięta twarz spogląda na przechodniów z niezliczonych billboardów na ulicach jak Polska długa i szeroka. Miliony rodaków bez znużenia odtwarza strzelone przeze mnie gole dla reprezentacji, ogląda wywiady, prosi o autograf... Mało kto wie o okresie mojego życia zanim stałem się znanym piłkarzem.

Pochodzę ze wsi Truskolasy (śmieszna nazwa, nie?), gdzie był kościół, szkoła, dwa sklepy. Dla mnie najważniejsze, że było także boisko oraz przystanek PKS, do którego jako siedmiolatek szedłem codziennie kilka kilometrów, aby trząść się rozklekotanym autobusem do Częstochowy, gdzie trenowałem razem ze starszym bratem, Dawidem. Mieszkając za miastem już w tak młodym wieku musieliśmy pokonywać wiele przeszkód, by spełniać swoje marzenia. I choć mieliśmy trudniej, nie poddawaliśmy się. To uczyło wielkiej cierpliwości i konsekwencji w działaniu.

W 1996 r. moje dzieciństwo się załamało. Byłem jedenastoletnim chłopcem, gdy na moich oczach ojciec ugodził nożem mamę. Widziałem jak krwawiła, umierała. Sąd skazał go za to na 15 lat więzienia, więc w jednej chwili straciłem oboje rodziców. Podobno przez kilka dni nic nie jadłem, przestałem trenować, przez kilka miesięcy trwałem w obezwładniającym szoku. Opiekę nade mną przejęła babcia Felicja oraz mój wuj Jerzy Brzęczek – kapitan srebrnej drużyny olimpijskiej. Dzięki niemu powróciłem do piłki i tak już zostało do dzisiaj, co nie znaczy, że zapomniałem o tej traumie. Zostanie ona ze mną do końca życia. Nigdy nie zrozumiałem dlaczego to się stało, a mimo to muszę z tym żyć.

Rok 2012 był pełen emocji, ale nie tylko tych związanych z mistrzostwami Europy, najważniejszym wydarzeniem sportowym ostatnich lat. Tuż przed rozgrywkami dowiedziałem się o śmierci ojca, wcześniej nie chciałem go znać. Zmarł będąc już na wolności. Media spekulowały, czy pojawię się na jego pogrzebie, czy może wygra nienawiść do zabójcy ukochanej mamy. Szybko jednak ich wzrok został odciągnięty przez mecze, zwłaszcza po starciu z Rosją, której wbiłem gola. Obwołano mnie bohaterem narodowym. Tymczasem prawdziwą walkę i próbę charakteru nie przechodziłem na boisku, wśród głośniejszych kibiców i powiewu biało- czerwonych flag, ale w zaciszu swoich myśli, które ciągle krążyły wokół pytania: Czy można wybaczyć człowiekowi, który pozbawił mnie ciepła matki? Zdecydowałem się przybyć na pogrzeb, złożyłem kwiaty. Zmora tej niewyobrażalnej tragedii wciąż wraca, ale nauczyła mnie bycia odpornym i silnym. Choć nie miałem pozytywnego wzorca mężczyzny w osobie taty, to pragnąłem założyć rodzinę. W 2010r. w małym kościółku w okolicach Ustronia wziąłem za żonę wspaniałą kobietę – Agatę, która urodziła nam jak dotąd dwie córki. Bycie dla nich ojcem, jakiego sam nie miałem, jest dla mnie dzisiaj najważniejszym wyzwaniem.



Curtis James Jackson III – wykrzyzczyć sprawiedliwość

Jestem raperem *made In America*. Stałem się także aktorem i przedsiębiorcą. Urodziłem się w 1975 r. w Nowym Jorku. Byłem wychowywany przez matkę, a następnie przez dziadków. Matka została zamordowana z powodu długów. Ojca nigdy nie poznałem. Nie interesowałem się mną.

W wieku 11 lat rozpocząłem trenować boks i nawet brałem udział w Igrzyskach Olimpijskich młodzików w amatorskim boksie (w 1985 r.). Pasja do boksu nie uchroniła mnie przed zaangażowaniem się w przestępczość – i tę najbardziej chodliwą. W wieku 12 lat zacząłem handlować narkotykami. Kiedy nie miałem co robić w szkole, trenowałem boks na siłowni albo sprzedawałem narkotyki na ulicy. Zostałem przyłapany w szkole na posiadaniu używek i broni, za co trafiłem do więzienia. Tam przyjąłem pseudonim „50 Cent”, który zapożyczyłem od przestępcy Kelvina Martina. Kelvin żył według motta: „Wzbogacić się lub zginąć próbując”. Kręciło mnie to. Podobało mi się.

Po wyjściu z więzienia, mając 21 lat zająłem się muzyką. Pierwsze utwory nagrywałem w piwnicy u przyjaciela. Do odtwarzania dźwięku używałem gramofonu. W podrzędnym klubie poznałem didżeja, Jam Mastera Jaya, który nauczył mnie podstaw w muzyce. Szara codzienność i nagle boom – poznaję niezwykłego człowieka, który widzi we mnie... człowieka, a nie „śmiecia”.

Moją karierę muzyczną (lubię tak o tym mówić) przerwało zdarzenie z kwietnia 2000 r., kiedy to zostałem dziewięciokrotnie postrzelony. Jeden pocisk przetrzebił mi twarz, tak, że doznałem uszkodzenia lewej części żuchwy, przez co zmienił mi się głos. Zyskałem wówczas przydomek „Kuloodporny”.

Pod koniec 2010 r. założyłem własną wytwórnię muzyczną i zacząłem produkować słuchawki SMS Audio. W 2011 r. zaprezentowałem napój energetyczny Street King. Sprzedaż napoju ma na celu pomagać biednej ludności w Afryce. W celu promocji, na Facebooku stworzono stronę poświęconą tej akcji. Każde jedno kliknięcie „Lubię to”, oznacza jeden darmowy posiłek ze strony 50 Centa.

W 2014 r. skończyłem pisać książkę „Szacunek ulicy”, która jest „opowieścią o chłopcu, który schodzi na złą drogę”. Wróciłem do niechlubnej przeszłości, aby zadać sobie pytanie jak i dlaczego tak się stało i czy uda mi się z niej zawrócić? Pisanie „Szacunku ulicy” było dla mnie bardzo osobistą podróżą. Wspierałem się zarówno doświadczeniami z własnego dzieciństwa i wczesnej młodości, jak i sytuacjami, które obserwuję na co dzień. Sięgnąłem też do emocji, które towarzyszyły mi w tamtym okresie – w stosunku do własnej rodziny, do przyszłości i innych dzieciaków z ulicy.

Nie będę udawał, że wszystkie moje uczynki zasługują na miano godnych naśladowania. Przyznaję, że bywałem na bakier z prawem. Stosowałem przemoc. Znęcałem się nad słabszymi. Wiem dobrze, że ta droga prowadzi donikąd. I dlatego właśnie postanowiłem napisać tę książkę. Czy chcesz posłuchać mnie?



Załącznik nr 2 „Socjalizacja jako taka”

(1) Co to jest socjalizacja?

W roku 1920 wielebny A. L. Singh potwierdził krążącą wśród wieśniaków w Indiach pogłoskę o istnieniu dzieci żyjących z wilkami. Umieściwszy stanowisko obserwacyjne naprzeciwko dużej nory wykopanej w opuszczonym mrowisku, wraz z kilkoma wieśniakami obserwował wilczycę i jej szczenięta, z których dwa wyglądały jak ludzie, choć zachowywały się jak zwierzęta. Tamtejsi mieszkańcy bali się kopać w miejscu, gdzie mieszkały takie „duchy”, ale wielebny Singh w końcu znalazł chętnych do rozkopania mrowiska. Samica zaatakowała robotników i została zabita, natomiast w środku znaleziono cztery małe stworzenia - dwa wilcze szczenięta i dwie małe dziewczynki. Jedno z dzieci miało około ośmiu lat, a drugie półtora roku. Z wyglądu i zachowania przypominały wilki. Na kolanach i dłoniach miały twarde zgrubienia od chodzenia na czworakach. W poszukiwaniu pokarmu węszyły, poruszając nozdrzami, a jadły i piły bezpośrednio ustami, pochylając twarz nad jedzeniem. Odżywiały się surowym mięsem z upolowanych dzikich zwierząt. Po powrocie do cywilizacji Kamala i Amala stroniły od innych dzieci i wołały towarzystwo psa i kota. Śpiąc, związały się w kłębek na podłodze. Nigdy nie dowiedziano się, w jaki sposób dzieci znalazły się w wilczej jamie, nie ulegało natomiast wątpliwości, że znakomicie przystosowały się do życia jak wilki. Przypadki takie jak ten pokazują, w jak dużym stopniu nasze doświadczenia społeczne wpływają na to, kim się stajemy. Nikt z nas nie rodzi się w pełni człowiekiem. Ktoś musi nas dopiero nauczyć, jak nim być - jak się zachowywać, jak myśleć. Gdybyśmy byli wychowywani przez wilki, byłibyśmy o wiele bardziej do nich podobni, mimo iż nasza fizjologia jest dość odmienna, co w rezultacie doprowadziłoby nas do śmierci. Wychowywani przez ludzi stajemy się ludźmi - co znacznie lepiej odpowiada naszym biologicznym predyspozycjom. Ludźmi stajemy się poprzez interakcje z innymi ludźmi w najrozmaitszych kontekstach kulturowych i społecznych. Interakcje, które wpływają na naukę i rozwój umiejętności umożliwiających nam uczestniczenie w społeczeństwie, nazywamy socjalizacją.

Trzeba zauważyć, że z perspektywy jednostki - Ciebie - socjalizacja dzieje się w czasie, a więc jest to proces kształtowania pewnej mentalności, postaw i działań jednostki przez społeczeństwo. Jednocześnie jest to proces, w którym człowiek staje się członkiem społeczeństwa w ramach wzajemnego oddziaływania między nim, a najbliższymi i najbliższym otoczeniem.

Socjalizacja oznacza także procesy oddziaływania życia społecznego i kultury na osobowość jednostki i obejmuje nabywanie czy przyjmowanie przez jednostkę wartości i norm z nich wynikających. Następnie obejmuje procesy uczenia się oraz tworzenia wzorów zachowań, a wśród nich wzorów ról społecznych. J. H. Turner omawia kilka podstawowych prawideł socjalizacji:

1. Wczesna socjalizacja ma znacznie większy wpływ na formowanie się naszych ludzkich cech aniżeli późniejsza.
2. Interakcja z osobami ważnymi – takimi, z którymi nawiązujemy stosunek emocjonalny – ma na nas o wiele większy wpływ niż kontakty z innymi ludźmi. Oczywiście na początku tymi osobami ważnymi są rodzice oraz pozostali członkowie najbliższej rodziny.
3. Interakcja w grupach pierwotnych – czyli takich, w których ludzie znają się nawzajem, a ich stosunki są bliskie i intymne – jest znacznie ważniejsza w kształtowaniu osobowości aniżeli kontakty w grupach wtórnych – w których interakcje są mniej bezpośrednie, bardziej formalne.
4. Długotrwałe związki z innymi ludźmi mają większy wpływ na naszą osobowość aniżeli krótkie i przypadkowe.

(2) Na czym polega socjalizacja?

Socjalizacja polega na nabywaniu cech - a właściwie pewnego wyposażenia - wspólnych dla innych ludzi, które umożliwiają im współistnienie, przetrwanie i współtworzenie społeczeństwa. Społeczeństwo może istnieć tylko wówczas, kiedy jego nowi członkowie nabywają umiejętności, które pozwalają im w pełni lub na miarę swoich możliwości w nim uczestniczyć. Inaczej mówiąc chodzi o nabycie zdolności do funkcjonowania w tym samym społeczeństwie.

Z perspektywy społeczeństwa socjalizacja polega na wyposażaniu człowieka w odpowiednie umiejętności, zasady i określone wzory działania, które pozwalają mu zachować się stosownie do konwencji i norm tego społeczeństwa. Inaczej mówiąc, socjalizacja polega na przygotowaniu jednostki do wejścia w konstruktywne, pozytywne role społeczne, w kolejne etapy racjonalnego i obiektywnego świata konkretnego społeczeństwa (np. przygotowanie jednostki do podjęcia określonego zawodu i pracy zawodowej).

(3) Z jakich elementów składa się socjalizacja?

Podstawowym „składnikiem” socjalizacji są interakcje z innymi ludźmi lub ich grupami w społecznym i kulturowym kontekście, np. spotkania i interakcje pracownicze, spotkania z wyznawcami innej wiary, życie na „emigracji” i nawiązywanie stosunków z innymi ludźmi.

Podstawowe ludzkie umiejętności takie jak rozróżnianie dźwięków, rozumienie i posługiwanie się gestami, chodzenie, mówienie, reagowanie na innych ludzi, są wyuczone. Wyposażenie genetyczne zapewnia nam zdolność do uczenia się tych zachowań i być może nawet skłania nas do tego, ale nie gwarantuje, że one się ujawnią i rozwiną. Sposób w jaki ujawnią się nasze wrodzone możliwości i skłonności, jest w dużej mierze rezultatem naszych interakcji z innymi ludźmi, czyli socjalizacji.

Innymi elementami socjalizacji są:

- **motywacje**, które pchają nas do zajęcia określonych pozycji i odgrywania istotnych ról. Jeśli społeczeństwo ma dalej istnieć, każdy z nas musi chcieć grać takie role, jak: pracownika, ojca, przyjaciela, matki, obywatela itp. Jeśli ktoś chce grać rolę „przestępcy”, „człowieka na zasiłku” albo „karierowicza”, osłabia społeczeństwo i zaczyna grać destruktywną rolę;

- **wartości, przekonania, normy i język** (czyli symbole kulturowe), gdyż każdy z nas musi w jakimś zakresie podzielać wraz z innymi wspólne wartości, przekonania, uznawać te same normy postępowania (nakazy, zakazy, obowiązki, prawa), bo inaczej nie doszlibyśmy do porozumienia i podzielili się na odmienne, być może wrogie sobie, subkultury. Powinniśmy mieć wspólne poglądy na to, co dobre, a co złe, co powinno, a czego nie powinno się robić oraz jakie działania są właściwe, a jakie niewłaściwe. Inaczej łatwiej będziemy popadać w konflikty i powodować napięcie. Socjalizacja zapewnia, że każdy z nas do pewnego stopnia kieruje się wspólnymi wartościami i zasadami, które można określić jako uniwersalne.

- **koncepcja samego siebie** i pojęcie tego kim jestem. W trakcie socjalizacji i własnego indywidualnego rozwoju nabywamy zdolność patrzenia na siebie jak na odrębny od reszty podmiot. Inaczej mówiąc, zaczynamy budować i posiadać koncepcję samego siebie jako określonego rodzaju osoby, o określonej tożsamości i poglądach, i zgodnym z nimi postępowaniu. Gdybyśmy nie mieli koncepcji samego siebie (tego kim i jaki jestem), nasze postępowanie nie byłoby spójne i logiczne, i trudno byłoby nam znaleźć stały punkt odniesienia. To grozi nieodpowiedzialnością, depresją, zagubieniem. Pytanie „kim jestem?” jest jednym z najważniejszych pytań dla socjalizacji. Ci, którzy nie mają stabilnego wyobrażenia o sobie, nawet jeśli przestrzegają prawa, sprawiają wrażenie zmiennych i dziwacznych. Brak im wewnętrznego kompasu, który sterowałby ich postępowaniem. Drugim podstawowym pytaniem jest więc pytanie o ten wewnętrzny kompas. I nie chodzi o to, co on wskazuje, lecz czy wskazuje konsekwentnie i w zgodzie z tym kim jestem (co myślę, co czuję, jak postępuję). Posiadanie koncepcji własnego „ja” jest silną motywacją w naszych interakcjach z innymi, która nadaje naszym zachowaniom kierunek i formę ułatwiającą bądź utrudniającą innym kontakt z nami;

- umiejętności specjalne, czyli odrębny **styl wykonywania roli społecznej** (ról). W toku socjalizacji nabywasz z mniejszym bądź większym skutkiem zestaw umiejętności związanych z wykonywaniem ról. Co to oznacza? Żyjąc wśród innych ludzi, każdy z nas musi umieć odczytywać ich gesty i przyjmować ich role, które naturalnie – z upływem czasu i procesem socjalizacji – stają się naszymi własnymi – być może ulubionymi – rolami. Być może tworzymy także pewne role dla siebie. Role społeczne, gesty i konwencje z nimi związane umożliwiają nam wzajemne zrozumienie i odnalezienie się w relacjach z innymi ludźmi. W toku socjalizacji powinniśmy także nabyć umiejętność oceniania i kategoryzowania innych ludzi oraz sytuacji;

- **skłonności do odczuwania** w taki, a nie inny sposób (skłonności emocjonalne). Jest pięć emocji pierwotnych, czyli wrodzonych, które przynosimy ze sobą na świat. Należą do nich: gniew, poczucie szczęścia, smutek, strach i zdziwienie. W trakcie socjalizacji i naszego indywidualnego rozwoju są one przetwarzane w wiele dodatkowych, zróżnicowanych emocji. A więc poprzez socjalizację przyswajamy sobie wiele różnych - co do rodzaju i intensywności - emocji. Ich różnorodność i stopniowanie ułatwia przebieg naszych interakcji z innymi ludźmi. Skoro potrafimy okazywać i odczytywać wiele różnych emocji, umiemy tym samym sygnalizować nasze nastroje i zamiary, a inni potrafią w odpowiedni sposób nam na to odpowiadać.

Czy potrafisz wyobrazić sobie rzeczywistość społeczną, w której potrafimy odczytywać jedynie emocje pierwotne, czyli strach, gniew, zadowolenie, smutek i zdziwienie? Czy czegoś brakowałoby takiemu uproszczonemu światu? Brakowałoby mu subtelności i bogactwa uczuć, w które obfituje nasze codzienne życie, lecz, co ważniejsze, bardzo trudno byłoby tworzyć i utrzymywać złożone i zmienne interakcje z innymi ludźmi, struktury społeczne oraz symbole kulturowe, które porządkują ludzkie społeczeństwo.

Każdy z nas jest kimś niepowtarzalnym, jeśli weźmiemy pod uwagę kierujące nami motywy, dyrektywy kulturowe, koncepcję własnego „Ja”, umiejętności wykonywania różnych ról oraz zdolność do wyrażania uczuć i emocji. Ale owe zdolności każdy z nas musi mieć, choćby na minimalnym poziomie, bo inaczej społeczeństwo nie mogłoby istnieć.

(4) Jaki jest cel socjalizacji?

Mówiąc o socjalizacji można wyróżnić dwa jej wymiary: obiektywny i subiektywny. W wymiarze obiektywnym socjalizacja jest procesem, w którym społeczeństwo przekazuje człowiekowi swoją kulturę przystosowując go w ten sposób do postępowania zgodnego z jej obyczajami i wzorami. W wymiarze subiektywnym socjalizacja przebiega wewnątrz człowieka, a jego celem jest ukształtowanie jego osobowości społecznej i prospołecznej (czyli ukształtowanie odpowiedniej mentalności, postaw i sposobów działań). Celem socjalizacji jest:

- utrzymanie porządku społecznego,
 - ułatwienie interakcji z innymi ludźmi i współdziałania,
 - dostosowanie się do istniejącego porządku społecznego oraz nowych kontekstów społecznych,
 - integracja i partycypacja w życiu społeczeństwa, a więc uczynienie z jednostki istoty społecznej (umożliwienie jej zdobycia takich kwalifikacji, takich systemów wartości i osiągnięcia takiego rozwoju osobowości, aby się mogła stać pełnowartościowym członkiem społeczeństwa w ogólności),
 - zapewnienie każdemu z nas optymalnych warunków do indywidualnego szczęścia.
-

(5) Ile w socjalizacji jest wolnej woli i odpowiedzialności?

W procesie socjalizacji nie tyle społeczeństwo kształtuje jednostki, ile jednostki same kształtują się w toku wzajemnych stosunków, dzięki którym społeczeństwo istnieje. To stwierdzenie nie wyłącza wolnego wyboru. Choć oczywiście do pewnego momentu, uwarunkowanego biologicznie, człowiek – niemowlę i dziecko – nie jest w stanie odseparować się od wpływu najbliższego otoczenia i jego uczestników (rodziców, opiekunów), i nie jest w stanie mu się przeciwstawić. Nie odbiera mu to jednak zdolności wyboru w dalszym etapie jego życia i rozwoju. Socjalizacja nie ignoruje rozwoju człowieka i osiągnięcie przez niego choćby potencjalnej możliwości decydowania i wpływu. Nie ma w niej mowy o determinizmie. Socjalizacja nie opiera się na „gdybaniu”.

Załącznik nr 3 „Etapy socjalizacji”

- A. **Urodzenie** (do 12 miesięcy): jestem narcystyczną, raczej aspołeczną istotą - żądam różnych rzeczy i chcę mieć je natychmiast. Jeśli tego nie otrzymam, płaczę i krzyczę. Jak reaguje społeczeństwo? Proces socjalizacji ma poskromić mój narcyzm. „Łąduję” w rodzinie lub innym kręgu „bliskich”, gdzie mimowolnie wchodzę w interakcje z innymi i muszę sobie z nimi radzić (pielęgniarką, rodzicami). „Tak zaczyna się trwający całe życie proces interakcji w coraz bardziej różnorodnych kontekstach, i to właśnie w trakcie owych interakcji kształtuje się motywacja, język, wartości, moje przekonania, normy, pojęcie mojego własnego „Ja” oraz wiele moich skłonności emocjonalnych.

Po przyjsciu na świat nie mamy ukształtowanego sposobu grania ról, ani koncepcji własnego „ja”, ani motywów, ani kultury, ani uczuć, które pomogłyby nam w pierwszych społecznych kontaktach. Dlatego też kontakty te mają ogromny wpływ na rozwój naszych podstawowych dyspozycji i umiejętności. Będąc niemowlakiem nie mamy wykształconej umiejętności zdolności współpracy, sygnalizowania swoich potrzeb, rozumienia reakcji innych ludzi; nie potrafimy jeszcze odczytywać ról społecznych, gestów, konwencji, zachowań.

- B. **Wczesna socjalizacja oraz interakcja z osobami znaczącymi** (do około 6-7 roku życia). Wczesna socjalizacja ma znacznie większy wpływ na formowanie się naszych ludzkich cech aniżeli późniejsza. Od chwili urodzenia w minimalnym stopniu posiadamy biologiczne potrzeby i popędy, złożone neurony, hormony, zestaw pierwotnych emocji, minimalną potrzebę przynależności i wiele uśpionych biologicznych możliwości, które ujawnią w trakcie naszego życia. Jako że musimy zaspokajać swoje potrzeby i urzeczywistniać tkwiące w nas możliwości musimy wchodzić w kontakt z innymi ludźmi. Najczęściej nam najbliższymi, od których zależy. Przez to stają się oni dla nas osobami znaczącymi czyli takimi, z którymi nawiązujemy związek emocjonalny. Mają oni na nas o wiele większy wpływ aniżeli kontakty z pozostałymi ludźmi. Chodzi więc o rodziców i najbliższą rodzinę.

Budujemy przy tym pierwszy obraz samego siebie dzięki „zwierciadłu”, które stanowią otaczający nas ludzie. Wówczas zaczynamy zdawać sobie sprawę z oczekiwań innych względem nas i doświadczamy pierwszych kontaktów z normami, wartościami, zasadami współżycia społecznego; rozwijamy nasze własne sposoby przekazywania informacji za pomocą gestów oraz wykonywania ról, które mają umożliwiać i ułatwiać nam postępowanie z innymi ludźmi. Nasze motywacje ukierunkowujemy, aby zaspokoić ich oczekiwania. Uczymy się panować nad okazywaniem emocji.

- C. **Interakcja w grupach pierwotnych**, (interakcje z rodzicami – od urodzenia; interakcje z innymi grupami – od 6-7 roku życia) czyli takich, w których ludzie znają się nawzajem, a ich stosunki są bliskie, np. rodzina, bliscy koledzy, pierwsi przyjaciele „z ławki” albo z wagarów i wszystkie te grupy, w których mamy bezpośrednie, bliskie kontakty. Te interakcje są znacznie ważniejsze w kształtowaniu mojej osobowości aniżeli kontakty w grupach „wtórnych”, w których interakcje są mniej bezpośrednie i bardziej formalne (np. wycieczka szkolna, w której biorę udział).
-

D. **Długotrwałe związki** z innymi ludźmi mają większy wpływ na naszą osobowość aniżeli krótkie i przypadkowe. Zachodzą w grupach pierwotnych z osobami znaczącymi. Łączą nas w trwałe związki. Mają największy wpływ na rozwój osobowości, a więc to, kim obecnie jesteśmy. Można przyjąć, że interakcje z rodzicami rozpoczynają się od urodzenia i trwają przez cały okres naszego życia; interakcje z innymi grupami – od 6-7 roku życia. Od 7 do około 11 roku życia przechodzimy fazę logicznego myślenia czyli łączenia wydarzeń, rozumienia przyczyn i skutków oraz uczenia się punkt widzenia innych ludzi. Na początku wieku dojrzwania (około 12 r.ż.) zaczynamy widzieć świat w kategoriach abstrakcyjnych, czyli potrafimy dyskutować na ogólne tematy życiowe i etyczne, umiemy zastanawiać się nad różnymi rodzajami sytuacji w oderwaniu od osób, które aktualnie znamy i w ten sposób uczymy się zobiektywizowanego spojrzenia na świat. To faza która pomaga nam wejść w dorosłość

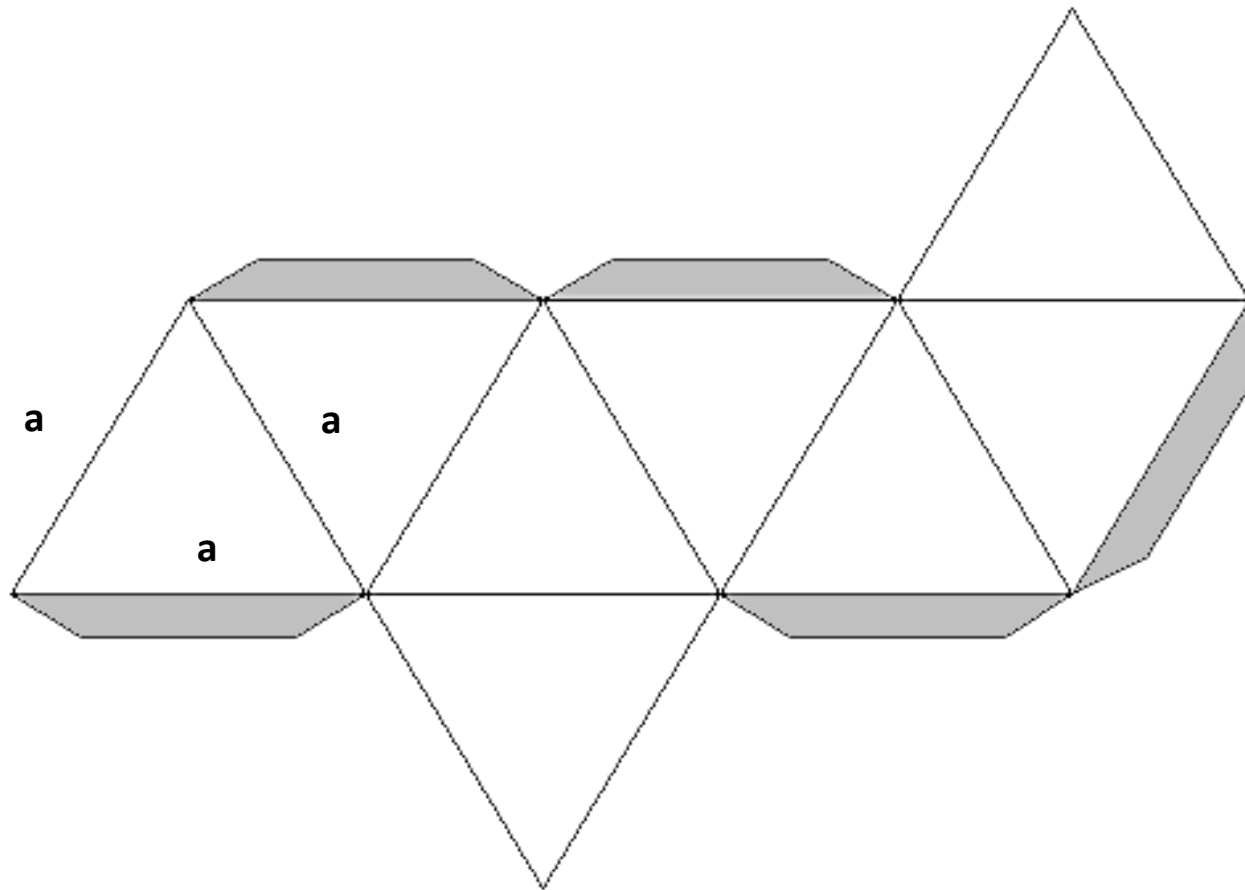
E. **W życiu dorosłym:** pojawiają się nowi ważni dla nas ludzie, nowe przyjaźnie, nowe zobowiązania i nowe grupy, do których przynależymy. Jacyś jednak jesteśmy i ci nowi ludzie muszą to zaakceptować. Podobnie jak my, musimy zaakceptować ich sposób bycia i inność. Nasz rdzeń czyli – motywy postępowania, wartości, kody kulturowe, wyobrażenie o sobie, skłonności emocjonalne i sposób odgrywania ról - nie da się łatwo zmienić. Nie jest to jednak niemożliwe. Każdy jest w stanie zmienić wartości i przekonania, zacząć zdawać sobie sprawę z obowiązujących norm. Dzięki treningowi jesteśmy w stanie zmienić nasze skłonności emocjonalne, a przede wszystkim sposób ich wyrażania i kierowania nimi oraz styl wykonywania ról. Najtrudniej jest zmienić koncepcję własnego „Ja” (uczucia wobec samego siebie) i motywacje, którymi kierujemy się podejmując wybory i działając (np. silnej potrzeby przynależności, pragnienie osiągnięć, kontroli). Choć i to nie jest niemożliwe (np. narkoman po terapii jest całkiem inną osobą, podczas gdy wcześniej „spadł na dno”- stracił pracę, rodzinę, przyjaciół, poczucie własnej wartości). „Prowadzona na gruzach życia osobistego rehabilitacja umożliwia powstanie całkiem nowej koncepcji własnego „ja” i nowych motywacji”.

Załącznik nr 4 „Pytania do socjalizacji”

Jakie otoczenie stawia mi wymagania? Co mam dać otoczeniu?	Jakie mam potrzeby i wymagania do otoczenia? Co ma mi dać społeczeństwo i otoczenie? W co ma mnie wyposażyć (jakie umiejętności, wartości, normy)?
Z punktu widzenia społeczeństwa:	Z punktu widzenia jednostki:

Załącznik nr 5 „Bryła ośmiościanu”

*polecamy rozrysowanie siatki ośmiościanu w powiększeniu na brystolu



Źródło: http://www.matematyka.wroc.pl/files/u9/plat_osmioscian.gif (3.10.2017).